Cena 5 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 2 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 271 (1183)

Wojna imperialistycznej wojnie!

Cały naród polski stoi na straży pokoju

W przededniu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój miasta i osiedla w całym kraju przybrały odświętny wygląd. Wszystkie gmachy i urzędy udekorowane są biało-czerwonymi i czerwonymi flagami, transparentami głoszącymi niezłomną wolę społeczeństwa walki o pokój.

W godzinach popołudniowych w przededniu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój **dziedzińce wszystkich wyższych uczelni warszawskich, szkół średnich i boiska sportowe zaroiły się młodzieżą.**

O zmierzchu głównymi ulicami miasta maszerowały niekończące się kolumny młodzieży w kierunku Trasy W — Z, ku jej sercu — rynkowi mariensztackiemu, gdzie w obecności 20-tu tysięcy osób odbyła się wielka manifestacja na rzecz pokoju.

W Katowicach na Pl. Inwalidów zgromadziła się 150-tysięczna rzesza manifestując na rzecz Światowego Pokoju, Związku Radzieckiego i jego wodza Generalissimusa Stalina. Serdeczną owację zgotowali zebrani przemawiającej na manifestacji **przedstawicielce kobiet czechosłowackich — posłance Beli Pazoutovej z Gottwaldowa.**

W Krakowie manifestacja odbyła się na rynku z udziałem 60-tysięcy mieszkańców. Na rynek udali się również studenci po zakończeniu uroczystości inauguracyjnych na wyższych uczelniach. Przybyło także 89 sztafet robotniczych i młodzieżowych z całego woj. krakowskiego. **Manifestacja krakowska zakończyła się chóralnym odśpiewaniem Międzynarodówki przez 60-tysięczną rzeszę zebranych.**

Ponad 100-tysięcy mieszkańców Poznania manifestowało na Pl. Wolności na rzecz Światowego Pokoju. W czasie przemówień przybyła na plac sztafeta czołowych sportowców polskich, którzy zgłosili w imieniu sportowców udział w walce o pokój.

W Gdańsku odbył się uroczysty capstrzyk, który zgromadził około 80 tysięcy ludności. Na zakończenie uroczystości delegacje robotnicze złożyły wieńce na cmentarzu Armii Radzieckiej przy pomniku czołgistów i na grobach Obrońców Westerplatte.

W Rzeszowie na wiecu odczytano ponad 60 **meldunków o wykonaniu zobowiązań podjętych na znak protestu przeciwko planom imperialistycznych podżegaczy.** Po wiecu wyruszył pochód capstrzykowy ulicami miasta.

W Olsztynie wiec pokoju zgromadził 30 tysięcy osób. W czasie wiecu sztafety kolarzy przywiozły z całego województwa meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

W Kielcach po manifestacji wypuszczono 300 białych gołębi — symboli pokoju.

* *

Na krajową konferencję młodych patriotów — bojowników o pokój, która obradowała w stolicy w przeddzień Międzynarodowego Dnia Walki o pokój przybyły delegacje młodzieży z całego kraju.

Obok oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego zasiadają młodzi naukowcy i junacy Służby Polsce. Wśród młodych górników i hutników — młodzi księża. Przybyli oni ze wszystkich zakątków kraju, aby radzić nad sprawą pokoju.

Wśród entuzjastycznych oklasków na salę przybywają: przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — minister Rapacki, min. Matuszewski oraz członkowie władz naczelnych ZMP i ZAMP „Służba Polsce", ZHP, i innych, oraz delegaci przedstawicieli młodzieży zagranicznej, jak Komsomołu, Rumunii, Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Indii, Malajów i Argentyny, Iranu i Francji oraz wolnej młodzieży niemieckiej.

Konferencję zagaja prezes rady naczelnej ZMP — Stefan Ignar, podkreślając doniosły charakter narady, której celem jest zmobilizowanie całej młodzieży polskiej do jak najskuteczniejszej walki o trwały pokój.

Po przemówieniu ob. Ignara mowy powitalne wygłosili poszczególni przedstawiciele delegacji zagranicznych po czym przewodniczący ZMP — Matwin wygłosił referat polityczny. Po referacie wywiązała się dyskusja i wśród ogólnego entuzjazmu, odczytano list Konferencji do Prezydenta Bieruta w którym czytamy m. in.:

„My, młodzi patrioci — bojownicy o pokój, młodzi robotnicy i chłopi, studenci i żołnierze, uczniowie i naukowcy, artyści i rzemieślnicy, składamy Tobie, Obywatelu Prezydencie, uroczyste ślubowanie, że będziemy ze wszystkich sił umacniać jedność młodego pokolenia w pracy dla Polski Ludowej i w walce o pokój.

Chcemy aby ten nasz list — list młodych patriotów i bojowników dotarł wszędzie, gdzie biją młode polskie serca, gdzie pracują młode ręce i patrzą młode oczy. Wierzymy, że każdy młody człowiek, każdy młody patriota, tak jak my na naszej konferencji złoży Narodowi Polskiemu przyrzeczenie, że ze wszystkich sił będzie na swoim odcinku pracy budować sprawiedliwą Polskę i walczyć o pokój.

Zwycięstwo należy do nas!

Obchodzimy Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. Miliony ludzi wyszło dziś na ulice miast i wsi we wszystkich zakątkach świata, aby zamanifestować swą niezłomną wolę pokrzyżowania bezecnych planów podżegaczy wojennych.

Z okazji tego dnia powinniśmy uświadomić sobie potęgę, którą reprezentujemy i wielkość siły z której czerpiemy pewność, że zwycięstwo należy do nas! Dokonajmy więc przeglądu naszych szeregów i porównajmy je z siłami wroga.

Po tamtej stronie barykady są imperialiści, podżegacze wojenni, handlarze śmierci, watykańscy przyjaciele i zausznicy wszelkiej reakcji — neofaszyści niemieccy i ich protektorzy, kosmopolityczna klika ludzi bez ojczyzny, wrogowie narodów, wrogowie postępu i szczęścia ludzkości.

Po naszej stronie jest czołowa siła w walce o wolność, postęp i pokój, niezwyciężony Związek Radziecki, kierowany pewną ręką Józefa Stalina.

Po naszej stronie są wolne Chiny, najliczniejszy naród świata, który dziś pod przewodem Komunistycznej Partii Chin buduje swą wielką przyszłość, korzystając z przyjaźni i braterskich doświadczeń Związku Radzieckiego.

Po naszej stronie są wszystkie kraje demokracji ludowej, wyzwolone od hitlerowskiego okupanta i rodzimej reakcji wspaniałym zwycięstwem Związku Radzieckiego nad faszyzmem.

Po naszej stronie są masy pracujące i siły postępowe krajów kapitalistycznych.

Po naszej stronie są miliony ludzi z krajów kolonialnych, walczących przeciwko imperializmowi o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Po naszej stronie jest przewaga techniczna, przewaga potencjału gospodarczego, rozwijanego planową gospodarką.

Nas uzbraja niezawodny oręż w walce przeciwko imperializmowi — teoria i praktyka marksizmu-leninizmu.

W obchodach Międzynarodowego Dnia Pokoju zamanifestujemy naszą zdecydowaną i zorganizowaną w światowym froncie wolę pokoju.

Nie będą matki drżeć o los swych dzieci, żony o los mężów i dzieci o los rodziców!

Zdepczemy hydrę imperializmu, rozbijemy i dobijemy wrogów pokoju, podżegaczy do nowej wojny. Zwycięstwo należy do nas.

Niech żyje jedność obrońców postępu i pokoju na świecie.

Wojska Ludowe

oswobodziły prowincję Kansu

Dzienniki amerykańskie donoszą z Chin, że Wojska Ludowe zajęły już jedną trzecią prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Prowincję tę zamieszkuje 13 milionów ludzi.

Chińska Armia Wyzwoleńcza zajęła już całą prowincję Kansu w północno-zachodniej części kraju. W prowincji tej znajdują się najbogatsze złoża ropy naftowej w Chinach.

Niepodległości dla Libii

domaga się w ONZ Związek Radziecki

Związek Radziecki przedłożył komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia projekt rezolucji, wzywającej do natychmiastowego przyznania niepodległości Libii, wycofania stamtąd wszystkich obcych wojsk okupacyjnych i zlikwidowania w Libii w przeciągu 3 miesięcy baz wojskowych obcych państw.

Strajk w USA

objął 528 tys. robotników przemysłu stalowego

Z Pittsburgu donoszą, że o północy z piątku na sobotę rozpoczął się strajk w amerykańskim przemyśle stalowym, obejmujący 528 tys. robotników. Polecenie rozpoczęcia strajku wydał Philip Murray, przewodniczący zjednoczonego związku robotników przemysłu stalowego, rozsyłając telegramy do poszczególnych związków lokalnych.

Pożyczka wewnętrzna na Węgrzech

przekroczyła już preliminowaną sumę

Jak donosi radio węgierskie, Matyas Rakosi, przemawiając na zebraniu aktywu Węgierskiej Partii Pracujących w Budapeszcie stwierdził, że subskrypcja pożyczki państwowej na rzecz realizacji planu 5-letniego przekroczyła już preliminowaną sumę 500 milionów forintów. Na czele subskrybentów kroczą masy pracujące Budapesztu, które same subskrybowały 287 milionów forintów.

Zawrotna kariera „kanclerza" Trizonii

Jak Adenauer przeszedł „chwalebną" drogę od prowokatora do przywódcy Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej

Czasopismo „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł, charakteryzujący skład osobowy marionetkowego rządu Niemiec Zachodnich.

Przypominając, że obecny „prezydent" Trizonii Heuss w okresie rządów hitlerowskich **popierał bez zastrzeżeń hitlerowską politykę ekspansji.** „Nowoje Wremia" stwierdza, że t. zw. „kanclerz" Adenauer pretendujący do bardziej czynnej roli w marionetkowym rządzie zachodnio - niemieckim, **posiada jeszcze bogatszą przeszłość reakcyjną.**

Za czasów cesarstwa, Adenauer służył Kaiserowi jako burmistrz Kolonii, a następnie jako członek Izby Wyższej parlamentu pruskiego. W r. 1919 Adenauer przeszedł na służbę prowokatora Dortena, usiłując stworzyć niezależną republikę nadreńską pod protektoratem francuskim. **Następnym etapem jego kariery było płaszczenie się przed Mussolinim i Hitlerem.**

Imię Mussoliniego — deklamował Adenauer w swym orędziu do Duce z dnia 11 lutego 1929 r., — wyryte będzie złotymi zgłoskami w historii kościoła katolickiego.

Jako jeden z przywódców reakcji katolickiej w Nadrenii Adenauer popierał imperialistyczną propagandę Hitlera, zajmując poważne stanowisko w partii centrowej, **pomagał Brueningowi w utorowaniu Hitlerowi drogi do władzy.**

Dopomógł on również Goeringowi w faszyzacji Prus. Toteż, gdy w r. 1942 wykryta została jedna z dawnych afer finansowych Adenauera, **Goering wydał osobiście rozkaz, by przerwano śledztwo w tej sprawie.**

Po ostatniej wojnie Adenauer, korzystając z tego, że był chwilowo aresztowany w czasie puczu generalskiego, **przywłaszczył sobie reputację antyfaszysty.** Staje on na czele Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, która skupia najbardziej reakcyjne elementy: **agentów Watykanu, b. hitlerowców i przemysłowców Zagł. Ruhry.**

Adenauer propaguje kurs amerykański oraz popiera wszystkie poczynania amerykańskich władz okupacyjnych — aż do odrodzenia armii niemieckiej pod nadzorem amerykańskim.

W kołach niemieckich przemysłowców i finansistów Adenauer **uchodzi za swojego człowieka.** Był on członkiem rad nadzorczych kilkunastu wielkich przedsiębiorstw.

Dawne kontakty Adenauera służą mu do ułatwienia jego obecnych stosunków z Amerykanami. Jeszcze w latach dwudziestych, za pośrednictwem Deutsche Bank, w którym Adenauer odgrywał znaczną rolę, wpłynęły milionowe pożyczki amerykańskie do Niemiec. Był on też związany z Von Schroederem, przedstawicielem amerykańsko - niemieckiego Domu Bankowego Schroedera. **Wreszcie Adenauer jest spokrewniony z obecnym amerykańskim wysokim komisarzem w Niemczech Zachodnich, bankierem Mc Cloy'em.**

Odezwa narodu chińskiego do całego świata

Delegaci kuomintangowscy w ONZ nie mają prawa reprezentować Chin

Polityczna Konferencja Konsultatywna Chin Ludowych ogłosiła uroczystą odezwę narodu chińskiego do całego świata.

Odezwa stwierdza, że Centralny Rząd Chin Ludowych zwróci się do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z oświadczeniem, że Chińska Republika Ludowa została utworzona, że Centralny Rząd Ludowy jest jedynym rządem, mogącym reprezentować naród chiński, oraz, że delegaci wysłani na Zgromadzenie ONZ przez fikcyjny rząd niedobitków sił reakcyjnych w Kantonie nie ma prawa reprezentowania narodu chińskiego.

Jest to uroczysta odezwa narodu chińskiego będącego gospodarzem we własnym kraju do całego świata. Odezwa ta przedstawia w pełni istniejącą sytuację w Chinach, która zmieniła się radykalnie i stanowi obecnie wyraz woli i pragnień całego narodu chińskiego.

Reakcjoniści kuomintangowscy — psy łańcuchowe imperializmu amerykańskiego — zostali obaleni, ponieważ polityka ich była polityką zdrady narodu i polityką wojny domowej.

Ludowa Armia Wyzwoleńcza i wielka rewolucja ludowa, na czele której stoi Chińska Partia Komunistyczna odnoszą wszędzie zdecydowane zwycięstwo, ponieważ popiera je cały naród.

Naród chiński żąda, by Zgromadzenie ONZ położyło natychmiast kres zbrodniczej działalności przedstawicieli kuomintangowskiej bandy, oraz pozbawiło ich natychmiast praw delegatów do Zgromadzenia ONZ.

WSZYSCY pragniemy pokoju! idziemy na wiec!

Manifestacja odbędzie się dziś na Pl. Zwycięstwa o godzinie 9:30 rano

W obronie pokoju

ZSRR demaskuje podżegaczy wojennych

Na szantaż bronią atomową Związek Radziecki odpowiada twórczą pracą dla dobra ludzkości

„W polityce zagranicznej ZSRR będzie zwalczał knowania wojenne, dążył do zachowania pokoju i zapewnienia normalnych stosunków z państwami kapitalistycznymi".

Tak oświadczył J. Stalin jeszcze w 1925 r. na XIV Zjeździe WKP(b). Taką jest treść niezmiennie pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Pokój, który jest pragnieniem mas pracujących na całym świecie, znalazł w Związku Radzieckim najpoważniejszego i najkonsekwentniejszego obrońcę.

Długa jest lista pokojowych wysiłków ZSRR na arenie międzynarodowej. Widząc, że świat wchodzi w erę nowych zbrojeń, **delegacja radziecka na Konferencję Rozbrojeniową wystąpiła w 1927 r. z wnioskiem w sprawie całkowitego rozbrojenia.**

Państwa kapitalistyczne wniosku tego nie poparły, jakkolwiek delegat Francji, Paul Boncour musiał publicznie przyznać, że „wraz z pojawieniem się delegacji radzieckiej w Genewie zjawił się wśród nas surowy sędzia, który nie pozwoli nam spoczywać w błogiej bezczynności".

Odpierając intrygi imperialistów japońskich Mołotow stwierdził w 1933 r. ponownie, że **„prowadzimy politykę zagraniczną w interesie pokoju światowego i dążymy do ustabilizowania naszych stosunków z innymi państwami".**

Podżegaczom wojennym wygodniej jednak było słuchać głosu Hitlera, który w tym samym czasie zapewniał świat, że „narodowy socjalizm nigdy nie naruszy pokoju. Burzycielami pokoju jest bolszewizm rosyjski i militaryzm francuski".

W przededniu drugiej wojny światowej Związek Radziecki występował przeciwko monachijskiej polityce uległości i nie szczędził wysiłków, aby doprowadzić, zwłaszcza w pertraktacjach z Francją i Anglią, do stworzenia siły, która zdolna byłaby poskromić faszystowską agresję.

W 1939 r. na straży pokoju stał samotny Związek Radziecki z 200 milionami ludzi. **Dziś blisko 700 milionów ludzi na świecie uwolniło się spod ucisku kapitalistycznego i zależności od polityki państw imperialistycznych.**

Kraje demokracji ludowej i wyzwolone Chiny pracują wespół z narodami ZSRR nad umocnieniem pokoju światowego. Naszymi sprzymierzeńcami są ludzie pracy w państwach kapitalistycznych, którzy walczą o społeczne wyzwolenie oraz uciskane przez imperialistów ludy kolonialne.

Na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ w 1946 r. delegacja radziecka oświadczyła, że

„Związek Radziecki uznając zasadę współpracy międzynarodowej wyraża tym samym stanowczą wolę utrwalenia pokoju powszechnego oraz gotowości do pokojowej rywalizacji ustrojów państwowych i społecznych w dziedzinie gospodarczo-społecznej".

Precyzując niezmienne zasady polityki zagranicznej ZSRR, delegacja radziecka **stała się rzecznikiem idei współpracy wszystkich narodów miłujących pokój, obrońcą ich suwerenności i niezależności politycznej i ekonomicznej.**

„Związek Radziecki — oświadczył w tych dniach w ONZ min. Wyszyński — broni niezmiennie sprawy pokoju, demaskując podżegaczy wojennych".

Siłą rzeczy akcja ta wymierzona jest w pierwszym rzędzie przeciwko marshallowskim i atlantyckim politykom St. Zjednoczonych i W. Brytanii, którzy przygotowują agresywne bloki państw i rozbudowują zbrojenia, zagrażające pokojowi.

Na terenie ONZ Zw. Radziecki jest rzecznikiem zgodnej współpracy wielkich mocarstw, zwłaszcza w Radzie Bezpieczeństwa, domaga się redukcji zbrojeń, zakazania produkcji bomb atomowych, kontroli międzynarodowej nad wprowadzeniem w życie tego zakazu.

Szantażów bomby atomowej przeciwstawia Związek Radziecki swą spokojną pracę twórczą, rozwój techniki i przekształcenie przyrody.

W komunikacie TASS z ostatnich dni czytaliśmy m. in.:

„W Związku Radzieckim prowadzone są — jak wiadomo — prace konstrukcyjne na wielką skalę — budowa elektrowni wodnych, kopalń, kanałów dróg, — które wymagają dokonywania wielkich wybuchów przy użyciu najnowszych środków technicznych"

W przeciwieństwie do państw imperialistycznych, które przekuwają energię atomu na narzędzia śmierci i zniszczenia narody Związku Radzieckiego pochłonięte są wysiłkiem pracy pokojowej, której owoce w coraz silniejszym stopniu gwarantują szczęśliwy rozwój ludzkości.

25 lat pracy dla dobra konsumentów

Jubileusz „Powszechnej" w Łodzi

Wspaniały rozwój wielkiej organizacji spółdzielczej

W dniu dzisiejszym Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi obchodzi swoje wielkie święto — 25 lat istnienia i służby dla klasy robotniczej.

„Powszechna", powstawszy we wrześniu 1934 roku z połączenia się 2 największych wówczas w Łodzi spółdzielni — „Wyzwolenie" i „Rola", posiadała wtedy 36 sklepów detalicznych i 1 piekarnię, zatrudniających 138 osób.

Robotnicza Łódź ciągle jednak szukała uspołecznionych ośrodków handlu detalicznego, czego najlepszym wyrazem jest rok 1939, kiedy to „Powszechna" liczyła już 99 sklepów i 5 zakładów produkcyjnych, zatrudniających blisko 400 pracowników.

Najbardziej jednak dynamiczny okres jej rozwoju przypada na lata powojenne, kiedy nowa struktura polityczna kraju stwarza naturalne ku temu warunki. PSS, zniszczona całkowicie przez okupanta, odradza się coraz szybciej i bierze czynny udział w odbudowie życia gospodarczego Polski.

Największy rozwój przypada na rok 1948. „Powszechna" osiąga już ponad 13 milionów złotych obrotu, zwiększa liczbę sklepów do przeszło 400, wytwórni — do 25, w czym znajduje się m. in. 14 piekarń.

Cel, jaki przed sobą nakreśliła „Powszechna" — to nieustanna praca dla dobra klasy robotniczej. Już dzisiaj PSS zaopatruje Łódź w 50 procentach, a w artykuły spożywcze — w 63 procentach.

Rozwój jej jest najlepszym dowodem, jak bardzo potrzebne są klasie robotniczej placówki handlu uspołecznionego, opartego na zasadzie spółdzielczości, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka.

Nasze Teczki

CZYTELNICZKI „EXPRESSU" z KUTNA: — Wyższa Szkoła Administracyjna w Łodzi jest w stadium likwidacji.

* * *

Ł. Z. i BEZRADNA ŁODZIANKA: — Drogie Panie! Nie posiadamy, niestety, wpływu na przydziały mieszkań. Jedyna droga — Wydział Kwaterunkowy! Współczujemy ciężkiej doli, rozumiemy jednak, że Paniom nie o współczucie chodzi, lecz o pomoc. A tej, niestety, okazać nie jesteśmy w stanie.

* * *

LICEALISTKA: — Fakt nieuzyskania stypendium nie powinien w żadnym razie wpłynąć na niechęć do nauki oraz na decyzję wystąpienia z Liceum. Znajduje się Pani w ciężkich warunkach materialnych i nie widzi możności łączenia nauki z pracą zawodową. Rozumiemy, że to nie jest łatwe. Ale pragnie Pani przecież zostać lekarzem! Musi Pani wytrwać wbrew wszelkim przeciwnościom. W sprawie książek prosimy zgłosić się do naszej redakcji (godz. 16 — 19).

Chłopiec, o którym mowa, postąpił niewłaściwie. Radzimy zapomnieć.

* * *

O. T. z POZNANIA: — Zna Pani język rosyjski, łotewski i niemiecki i prosi o wskazanie instytucji, mogącej ją zatrudnić jako tłumacza. Może zwróci się Pani do jednej z instytucji wydawniczych, jak np. „Książka", „Czytelnik" i in.

O jakości nowelki i tłumaczenia nie może przecież świadczyć tytuł. Dopiero po przeczytaniu jej będziemy mogli wydać opinię, czy nadaje się do naszego pisma. Czy zechce Pani [illegible]? Rękopisów nie zwracamy.

Walczymy z alkoholizmem

Łódź opracowuje plany akcji

Na wtorek dn. 4 bm zwołane zostało do lokalu przy ul. 11 Listopada 76 posiedzenie plenarne miejskiego Komitetu Społecznego do Walki z Alkoholizmem w Łodzi.

Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie z odbytego w Warszawie zjazdu społecznych komitetów antyalkoholowych oraz plan pracy łódzkiego komitetu na najbliższą przyszłość. (a)

Nauczyciele współzawodniczą

w pracy oświatowo-kulturalnej

Szereg zespołów nauczycielskich szkół podstawowych na terenie województwa łódzkiego podjęło w ostatnich dniach współzawodnictwo pracy na polu upowszechnienia oświaty i kultury.

Pierwsze przystąpiły do współzawodnictwa zespoły nauczycieli w Kazimierzowie i Wiskitnie pod Łodzią. Ustaliły one konkretnie swoje zobowiązania. Obejmą one propagowanie czytelnictwa wśród młodzieży wiejskiej i dorosłych, zakładanie bibliotek, organizację kursów dla analfabetów itp. (a)

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Serafimowicz

Wesoły dzień

W ostatnich dniach na odcinku górnego Donu panował spokój. Lecz pewnego dnia o świcie, po głuchej, ciemnej nocy, zagrzmiała bateria faszystowskiej artylerii. Po niej druga, trzecia... Rozpoczęła się szalona kanonada.

Co to? Natarcie?

Na naszej linii wszystko zamarło w oczekiwaniu ataku. Wszystkich zdziwił jednak niewytłumaczony fakt: faszystowska artyleria nie biła ani do naszych fortyfikacji, ani do stanowisk ogniowych, z dziwnym natomiast uporem bombardowała czyste pole między okopami naszymi a niemieckimi.

Czyste pole! Gdzieniegdzie ciemnieją na nim krzaczki i widnieją niewielkie wgłębienia, w których nie schowałby się nawet zając. Mimo to jednak artyleria niemiecka z wściekłością bije po tym polu. Olbrzymie bryły ziemi ze straszną siłą wzlatują do góry wśród obłoków czarnego dymu i pyłu, zostawiając po sobie głębokie, złowieszczo dymiące wyrwy.

Żołnierze ciekawie wychylali z okopów głowy spoglądając po sobie ze zdziwieniem.

Co u licha?

— — — — — — — —

Poprzednia noc była czarna i mglista. Czasem tylko jej ciszę przerywała seria karabinu maszynowego, lub wystrzeliwała wysoko rakieta, rozjaśniając niebiesko-martwym światłem popielatą mgłę.

W głuchej, niewidocznej w ciemności lepiance dowódca odcinku mówił:

— Między naszymi a niemieckimi liniami znajduje się nasz nieuszkodzony czołg. Byli w nim nasi towarzysze. Jeden z nich otworzył klapę, chcąc widocznie strzelać z automatu, jednakże w tym momencie jakiś Niemiec, który podkradł się niezauważony pod czołg, wrzucił przez otwartą klapę granat zabijając całą załogę. Niemcy nie próbują zniszczyć czołgu, mając nadzieję, że przyciągną go do siebie. My również mamy nadzieję odzyskać go, aby mógł znów służyć naszej Czerwonej Armii. Poległych na polu chwały pochowamy z honorem. Trzeba go sprowadzić, nie zwracając uwagi wroga. Towarzyszu Jakimenko, pomówcie z żołnierzami! Weźcie 10—15 na ochotnika, tylko żeby nie palili!

Po upływie 10 minut gromadka żołnierzy wsunęła się ostrożnie do ziemianki.

— No i co, gotowi?

— Gotowi, towarzyszu komendancie.

W tej chwili wystąpił z gromady młodziutki żołnierz o szelmowskich oczach.

— Towarzyszu komendancie! ja przyprowadzę czołg! nie trzeba mi tych piętnastu. Przytoczyć takiej machiny i tak nie potrafimy, a narobimy hałasu na całą okolicę... Pozwólcie mi tylko wziąć z sobą dwóch kierowców, towarzyszu komendancie.

Dowódca podniósł na niego ociężałe powieki.

— Przecież kiedy tylko zapuścicie motor, artyleria niemiecka zaalarmowana hałasem natychmiast rozbije czołg!... Są wstrzelani.

— Nie, towarzyszu komendancie, cisza nie zostanie zakłócona.

A to w jaki sposób?

— Pozwólcie odpowiedzieć mi na to po wykonaniu zadania!

— Dobrze — powiedział dowódca — idź, ale całą odpowiedzialność bierzesz na siebie.

Trójka wyszła cicho i utonęła w nieruchomej mgle...

Nasi bohaterzy ostrożnie, jak koty, stąpali zgięci w pół, albo pełzali na brzuchach, często zatrzymując się i nadsłuchując... Wreszcie, prędzej wyczuli niż zobaczyli czarną masę wśród nocy. Pomacali, tak, to był czołg! Wstrzymując oddech jeden wlazł do środka. Wykręcił świecę z motoru. Teraz nie będzie kompresji, motor nie zapali i nie zaryczy! Włączyli tylny bieg. Dwóch zaczęło cicho i z natężeniem kręcić korbą wał motoru. Czołg jak dotknięty różdżką czarodziejską ruszył powoli do tyłu, tak nieuchwytnie dla oka, że zdawać by się mogło iż stoi ciągle w milczącej ciemności. A oni kręcili dalej powoli i z wysiłkiem. Gdy serce jednego z nich zaczynało bić już zbyt boleśnie zastępował go inny: i dalej kręcili powoli, bezdźwięcznie, a czołg posuwał się ruchem tak samo nieuchwytnym, jak ruch wskazówki zegara...

Lecz chociaż posuwali się tak powoli, przed samym świtem czołg dotarł do naszej linii, a junak o wesołych oczach stanął przed dowódcą.

— Zadanie wykonane, czołg przyprowadziliśmy nieuszkodzony!

Opowiedział dokładnie jak to zrobili.

— Zuchy chłopcy, będziecie przedstawieni do odznaczenia! — zaledwie komendant zdążył powiedzieć te słowa, z okopów niemieckich zabrzmiała artyleryjska salwa jedna, potem druga, potem trzecia.

— Pozwólcie zameldować towarzyszu komendancie! — przyleciał zadyszany żołnierz — artyleria ich bije nie do naszych okopów, ale w puste pole gdzie przed tym stał czołg. Rozwalili cały plac!

Dowódca wyszedł i spojrzał przez lornetkę. Pociski artyleryjskie przeorywały puste pole.

— Zwariowali!...

— — — — — — — —

Na drugi dzień zwiad nasz przyprowadził „dwa języki". Podczas przesłuchania zeznali zgodnie, że wczoraj, kiedy się tylko rozwidniło, Niemcy spojrzawszy na pole skamienieli, bo czołgu nie było. Wszyscy łamali sobie głowy nad tym, gdzie się podział. Odjechać na nim nie mogli, bo motor narobiłby hałasu. Przetoczyć rękoma takiej maszyny również nie mogli. Dźwigiem również narobiliby dużo hałasu. Wreszcie jeden z oficerów zrobił przypuszczenie — jedynie prawdopodobnie: Rosjanie, chytry naród, oni po prostu zamaskowali czołg. Na polu tym tu i ówdzie znajdują się krzaczki, dołki, pagórki. Rosjanie podkopali czołg, ten się obniżył — na wierzch narzucili ziemi, wsadzili parę krzaczków i czołg znikł...

Niemieccy oficerowie dali natychmiast rozkaz ostrzelać pole na tym odcinku, gdzie mógł się znajdować ukryty czołg... Zagrzmiały armaty...

— — — — — — — —

Kiedy nasi żołnierze dowiedzieli się o tym, jak ośmieszyli się Niemcy, zagrzmiał tak potężny wybuch śmiechu, że znowu zadrżało pole: śmiała się piechota, śmiali się artylerzyści, śmiała się obsługa KM-ów, uśmiechali się dowódcy. Był to wesoły dzień.

(Tłum. M. Ciel.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Hallo! A dokąd to?
WICEK: — Do pewnej znajomej wsi w odwiedziny.
SOBEK: — To was podwiozę!
WACEK: — Nie, bo pan zalany!...

WACEK: — Już na odległość poczułem, że pijany! Dlatego odmówiłem... O rety! Co to było?
WICEK: — E, nic nadzwyczajnego! To tylko Sobek nas minął!...

WICEK: — O patrz, patrz! Jedzie!... Hop! Wpadł do wody!...
WACEK: — Walimy na pomoc! Bo chociaż niepoprawny pijaczyna, ale trza go przecie ratować!...

SOBEK: — Już drugie auto diabli wzięli! Jedno się rozbiło, drugie utonęło! Czy to nie pech?
WACEK: — To nie żaden pech zawinił, tylko wódzia, panie Sobek!

Cofnąłeś wskazówki?

Czas zimowy

obowiązuje od dzisiaj

Od dzisiaj obowiązuje nowy czas zimowy. Wskazówki zegarów cofnęliśmy tej nocy o jedną godzinę. Kto jeszcze tego nie uczynił, niech się pośpieszy. Niedopatrzenie to bowiem może przysporzyć wiele kłopotliwych sytuacji.

Jeszcze jedna szkoła

przybędzie robotniczej Łodzi

Niedawno obchodziliśmy uroczystość oddania do użytku nowowybudowanej szkoły na Karolewie oraz wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty budującej się szkoły przy ul. Wólczańskiej 171.

Jak wielkie znaczenie władze nasze przywiązują do zwiększenia sieci szkół w naszym mieście świadczy fakt, że już wczoraj rozpoczęto budowę trzeciego z kolei nowego gmachu szkolnego. Powstanie on na Stokach przy ul. Zakręt. Będzie to obszerny budynek, mogący pomieścić około 700 dzieci.

Władze postarają się nadać pracy przy budowie tej szkoły jak najszybsze tempo, tak, aby już w przyszłym roku szkolnym gmach mógł być przekazany dziatwie zamieszkującej Stoki. (se)

Ul. Kilińskiego

zmieni na korzyść swój wygląd

Ulica Kilińskiego, chociaż jest w Łodzi najdłuższa, nie należy do ładnych. Jednakże w przyszłym roku poważnie zmieni swój wygląd, szczególnie na odcinku od Narutowicza do Daszyńskiego. Przede wszystkim zniknie „budynek kolejowy u wylotu Traugutta, „Elibor“ otrzyma podcienie, jak również budynek naprzeciw Poczty. Cała jezdnia natomiast otrzyma nową nawierzchnię z kostki i będzie znacznie poszerzona. (se)

Nie ma jak humor!...

Pan Kociołek zgubił skórzaną teczkę z ważnymi dokumentami. Ogłosił więc, że wyznacza dla znalazcy pięć tysięcy złotych nagrody.

Następnego dnia zgłasza się jakiś mężczyzna.

— Ja w sprawie tego ogłoszenia co do tej teczki.

— Proszę, proszę!... Znalazł pan?...

— Jeszcze nie... Ale mam zamiar zacząć szukać i właśnie przyszedłem po kilka złotych zaliczki...

* * *

Pan Pstrąg jest człowiekiem niezwykle gościnnym. Gdy odwiedziłem go przed kilku dniami zastałem przy stole pewnego młodzieńca, który do wszystkich zwracał się po imieniu. Po obiedzie, gdy znalazłem się z gospodarzem w drugim pokoju, pan Pstrąg zwrócił się do mnie poufnie:

— Słuchaj, może mi powiesz, co to za jeden ten facet?... Już pięć dni mieszka u nas!

* * *

Wędrowny teatr wystawia w Pipidówku przebojową sztukę p.t. „Najbogaszty król“. Na godzinę przed przedstawieniem jeden z aktorów podchodzi do właściciela trupy i domaga się zaliczki pięciu tysięcy złotych.

— Zwariował pan? — dziwi się „dyrektor“ — Po co panu tyle pieniędzy?

— Widzi pan, gram dziś rolę tego najbogatszego króla a po to, żeby ją dobrze zagrać, musze mieć przy sobie większą gotówkę...

Za pokojem — przeciw wojnie

Łódź manifestuje

Dzisiejszy wiec, imprezy i bezpłatne zabawy

Wraz z całą Polską Łódź robotnicza manifestuje dzisiaj swoją niezłomną wolę walki o trwały pokój. Na ulice miasta wyiegły z samego rana wielotysięczne rzesze robotników i pracowników, udając się z miejsca pracy na Plac Zwycięstwa, gdzie odbędzie się wielkie zgromadzenie, poświęcone Międzynarodowemu Dniu Walki o Pokój.

Przez masowy udział w dzisiejszej manifestacji społeczeństwo łódzkie daje wyraz swym najgorętszym pragnieniom pokojowej pracy dla dobra kraju i ludzkości, a przed wszystkim utrwalenia pokoju, który jest kardynalnym warunkiem odbudowy gospodarczej i dobrobytu szerokich mas ludowych.

Każdy człowiek pracy zdaje sobie sprawę z tego, że zorganizowany wysiłek klasy robotniczej, wzmożona produkcja i odbudowa, oraz jednolita, zdecydowana postawa wszystkich pracujących i miłujących pokój ludzi, może być i jest skuteczną tamą przed czyhającymi ze strony świata imperialistyczno - kapitalistycznego niebezpieczeństwami, że ta postawa właśnie jest w stanie pokrzyżować awanturnicze plany podżegaczy wojennych, pragnących wepchnąć świat w otchłań nowej zawieruchy.

Zbyt wiele ofiar kosztowała nas miniona wojna, zbyt wielkich doznaliśmy nieszczęść ze strony barbarzyńców hitlerowskich, abyśmy mogli dziś stać na uboczu wielkiej i doniosłej ofensywy pokojowej, którą prowadzi postępowy świat ze Związkiem Radzieckim i bratnimi krajami demokracji ludowej na czele. Dlatego też z pewnością nie zbraknie dziś na Placu Zwycięstwa nikogo z tych, którzy są za pokojem i przeciw wojnie, za bezpieczeństwem naszego ludowo - demokratycznego państwa i nienaruszalnością naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku!

* * *

Zgodnie z dyrektywami Komitetu Obrońców Pokoju, robotnicy i pracownicy Łodzi zbiorą się rano w swoich zakładach pracy, skąd uformują się kolumnami, które z orkiestrami, transparentami i sztandarami ruszą wyznaczonymi trasami na Plac Zwycięstwa. Tu o godz. 9.30 rozpocznie się wielkie zgromadzenie.

Będziemy maszerować na wiec w nastroju podniosłym i zarazem radosnym, bowiem nasze osiągnięcia gospodarcze i zobowiązania produkcyjne dają nam pełne prawo z dumą mówić o wielkim wkładzie do dzieła pokoju. Stwierdzimy to niewątpliwie w rezolucjach, jakie uchwalimy na zgromadzeniach, dokumentując tym samym jeszcze raz, iż masy pracujące w Polsce i na całym świecie nie dopuszczą do wywołania nowej pożogi wojennej.

A po manifestacji, w odświętnie udekorowanym mieście, w licznych salach świetlicowych, w gmachach ORZZ, w parkach miejskich itp. uczcimy Święto Pokoju beztroskimi zabawami i imprezami, zaś na stadionach i boiskach — zawodami i pokazami sportowymi. Wieczorem pod gołym niebem na kilku placach publicznych oglądać będziemy interesujące filmy.

* * *

Nastrój świąteczny zapanował w Łodzi jeszcze wczoraj. Na wielu gmachach, które udekorowano flagami czerwonymi i narodowymi, rozpięto transparenty z napisami ku czci Święta Pokoju. W wielu miejscach wywieszono także portrety dostojników państwowych oraz wodza proletariatu międzynarodowego, Józefa Stalina.

Wieczorem odbył sie w mieście imponujacy capstrzyk, w którym udział wzięły liczne organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe itp. Masowo uczestniczyły w capstrzyku delegacje robotnicze fabryk łódzkich.

Capstrzyk, który wyruszył na Pl. Niepodległości z 11 punktów miasta, wywarł na wszystkich wielkie wrażenie. Była to pierwsza większa demonstracja pokojowa, rozpoczynającego się obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju. (cis).

Rekord za rekordem

Dzielni elektrycy PPRE

znowu odnieśli duży sukces

Pisaliśmy niedawno o załodze Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych, która ustaliła nowy rekord, **wykonując 1.158 procent normy przy zakładaniu kabla w PZPB i W przy ul. Kątnej.**

Dzielni elektrycy mogą się dzisiaj poszczycić **drugim sukcesem.** Na odbytym w dniu 20 września zebraniu załoga majstra **Popiołka** i brygadzisty **Ludwisiaka**, w skład której wchodzili monterzy **Rajnhold, Ciastek, Malczewski, Arentowicz, Dobrowolski, Ślusarczyk, Piotrowski, Istaczak, Pasternak, Łakomy i Bogdan** postanowiła dla uczczenia Święta Pokoju uruchomić 101 maszyn przędzalniczych, m. in. 38 zgrzeblarek, 9 ciągarek, 12 skręcarek, 2 przewijaczki, 40 obrączarek oraz zmontować 3 celki niskiego napięcia.

W normalnych warunkach praca ta trwałaby o 7 dni dłużej. Załoga jednakże skończyło ją już wczoraj o godzinie 13-ej w nocy. **Tym samym przyczyniła się do tego, że uruchomione o 6 dni wcześniej maszyny będą mogły wykonać dodatk...o 42 tysiące kilogramów przędzy.**

Brawo, monterzy PPRE! (ks)

Jeszcze jedna pożyteczna placówka

Nowy sklep wzorcowy

uruchomiła wczoraj PCH przy ul. Piotrkowskiej

Łodzi przybył jeszcze jeden wzorcowy sklep spożywczy. Uruchomiła go wczoraj PCH w odnowionym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 93. Jest to już druga tego rodzaju placówka Państwowej Centrali Handlowej. Pierwsza mieści się pod numerem 82 na tej samej ulicy. Poza tymi dwoma wzorcowymi — PCH ma w Łodzi jeszcze 53 sklepy spożywcze, a do połowy października będzie ich 63.

Otwarcie nastąpiło o godz. 10.30 i momentalnie sklep wypełnił się publicznością. Nęciła efektowna wystawa, lecz nade wszystko — pachnące masełko, którego obecność odrazu „zwąchano“ W oka mgnieniu sprzedano 40 kg. tego pokupnego artykułu oraz 280 jaj. Taką samą „porcję“ sklep rozsprzedał w godzinach przedwieczornych.

W nowym sklepie wzorocowym, podobnie jak u jego starszego braciszka pod numerem 82, można dostać wszystko czego tylko dusza zapragnie i to w gatunku najlepszym. Obficie zaopatrzony jest dział spożywczo-kolonialny, cukierniczo-owocowy, a dla smakoszów prawdziwy raj stanowi bogaty dział napojów wyskokowych. Wszystko to ładnie ustawione i ułożone sprawia b. miłe wrażenie.

Niedługo w sklepie pojawi się dziczyzna, a od listopada drób — kury, kaczki, gęsi, indyczki.

Personel — kobiecy. Na siedem osób sześć stanowią kobiety. Nawet kierownikiem sklepu jest kobieta. Jeden, jedyny mężczyzna pracuj w dziale win i wódek. Tutaj kwalifikacje damskie są widać niewystarczające.

A że wszyscy są uprzejmi i szybko załatwiają klientów — nowa placówka PCH ma zapewnione powodzenie! (s)

Kina łódzkie

muszą być czyste

Wiadomo powszechnie, że kina nasze nie grzeszą czystością. Przeprowadzona wiosną lustracja wykazała szereg poważnych braków w łódzkich kinoteatrach.

Stwierdzono m. in., że sale nie były od dłuższego czasu odświeżane, że brak w nich wentylacji, że nie ma ubikacji itd. itd.

W październiku władze przeprowadzą ponowną kontrolę kin w celu stwierdzenia, czy usunięto już wspomniane mankamenty. Kina muszą być czyste! (se)

Uważajcie na jezdni!

Szoferzy i przechodnie

muszą przestrzegać obowiązujących przepisów. — 6 śmiertelnych wypadków w ciągu 10 dni w Łodzi

Nieuwaga przechodniów oraz nadużywanie przez kierowców samochodowych alkoholu — urasta do rozmiarów plagi społecznej. Dowodem tego są liczne wypadki, jakże często — śmiertelne! Dość wspomnieć, że np. w ciągu ostatnich dziesięciu dni — Łódź była widownią 6-ciu śmiertelnych wypadków, które miały miejsce zarówno z winy kierowców jak i z winy nieuważnych przechodniów.

Zaczęło się w niedzielę, 18 września wieczorem. Kierowca **Stanisław Rajski**, wracając z chrzcin, obficie zakropionych alkoholem, najechał na przechodzących jezdnią na ulicy Zgierskiej **małżonków Stanisława i Pauline Romańskich** (Limanowskiego 168). W wyniku pijackiej jazdy, **Romański poniósł śmierć na miejscu.** Żonę jego odwiozło Pogotowie **w stanie ciężkim do szpitala Św. Józefa.**

Nazajutrz grupka ludzi na przystanku tramwajowym przy ul. Łagiewnickiej została najechana przez ciężarówkę. To kierowca, **Jan Hasz,** w pijackich harcach wjechał na jezdnię. **Śmierć poniosła Józefa Rutkowska.** Córka jej — Władysława oraz Jan Pilarz **odnieśli ciężkie obrażenia.**

Dzień 22 września — to łańcuch **3-ch śmiertelnych wypadków.** Na przystanku tramwajowym u zbiegu Piotrkowskiej i Brzeźnej, najechał **na Józefę Szczepańczyk** samochód, w chwili, gdy usiłowała wejść do tramwaju. Kierowca zbiegł. Denatka znajduje się w agonii w szpitalu „Betleem". Na ul. Zgierskiej nieuważnie przechodzący przez jezdnię **Witold Zaremba** został przejechany przez samochód prowadzony przez Józefa Kwila. **Zaremba zmarł w szpitalu.** I wreszcie trzeci wypadek. Na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr 286, przechodząca przez jezdnię **Stefania Woźniak** nieoczekiwanie się cofnęła. Samochód, prowadzony przez Józefa Szfudera najechał na nią. Nieszczęśliwa kobieta po przewiezieniu do szpitala św. Rodziny — **zmarła.**

I znowu 26 września motocyklista **Henryk Mrówka** u zbiegu Legionów i Żeromskiego został najechany przez samochód ciężarowy, kierowany przez Wincentego Sulgostowskiego. Nieprzytomnego odwieziono **do szpitala im. Barlickiego, gdzie wkrótce zmarł.**

Oto ponura statystyka. Czyż trzeba, wobec tej tragicznej wymowy faktów udowadniać nadal, **że ludność powinna we własnym interesie być czujniejsza i uważniejsza przy przechodzeniu przez jezdnię?** Nie zawsze, jak widzimy, ponoszą winę kierowcy.

Z drugiej zaś strony w interesie całej ludności jest współdziałanie w zatrzymaniu tych zbrodniczych kierowców, którzy prowadząc wozy w pijanym stanie, sieją kalectwo i śmierć. Gdy takich kierowców nie zdoła się zatrzymać — należy zapisać numer rejestracyjny jego pojazdu, nie zapominając również o literze, poprzedzającej cyfry. Trzeba o tym bezzwłocznie zameldować w Komisariacie M.O., podając datę, godzinę i miejsce wypadku.

Dzięki pomocy ludności organa M.O. zdołają szybciej wykryć sprawców nieszczęścia, którzy nie ujdą odpowiedzialności! (p)

Nosił Wilk razy kilka

zawieźli i Wilka...

Kombinacje z przelewem nie udały się

Dostał się Wilk do Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, a stamtąd prostą drogą powędrował aż do... Milencina...

Nie jest to żadna bajka, ale autentyczny fakt, z ostatniej kroniki Komisji Specjalnej. Mowa, oczywiście, nie o wilku — zwierzęciu, ale o Stanisławie Wilku, prokurencie firmy budowlanej „Godlewski" w Łodzi, zamieszkałym przy ul. Jarzynowej 30.

Stanisław Wilk, pełniąc równocześnie zlecone czynności z ramienia Spółdzielni Budowlanej „Poziom" w Warszawie, kierował ostatnio robotami instalacyjnymi na terenie Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Tu, dzięki swej przebiegłości, spowodował, że pieniądze za wykonane roboty instalacyjne w kwocie ponad 1 milion zł. PWPW przekazała nie na rachunek spółdzielni budowlanej, lecz na rachunek firmy Godlewski. Miało to dla chytrego Wilka ogromne znaczenie, bo z przelewu tego „wypłacił" sobie 450 tys. zł na poczet rzekomo przysługującego mu wynagrodzenia za kierownictwo robotami.

Malwersantem zajęła się Komisja Specjalna i w ten sposób Wilk dostał się na dwa lata do obozu pracy przymusowej w Milencinie. (a)

Mieszkania dla studentów

O 1.200 miejsc więcej

w bursach i domach akademickich

Wczoraj rozpoczął się nowy rok akademicki. Według ostatnich danych na wyższych uczelniach w naszym mieście będzie pobierało naukę o około 4 tysiące młodzieży akademickiej więcej, niż w roku ubiegłym. **Łącznie więc rzesza studentów łódzkich wzrosła do 20 tysięcy.**

Wśród tysięcy nowoprzybyłych studentów wielu napłynęło z okolicznych wsi i miasteczek. Przed zarządami domów akademickich stanęło więc **poważne zadanie zakwaterowania młodzieży napływowej, która w lwiej części rekrutuje się ze środowiska robotniczego lub chłopskiego.**

Tymczasem nie wszystko jeszcze jest zapięte na ostatni guzik. Niekóre z istniejących domów akademickich nie zostały jeszcze wyremontowane. Nowoprzyjęci akademicy będą się jeszcze musieli jakoś pomęczyć przez mniej więcej miesiąc. Takiego bowiem okresu potrzeba **na oddanie remontowanych domów akademickich do użytku.**

Gdy jednak skończy się te prace, bursy i domy akademickie będą mogły w końcu października dać pomieszczenie **dwóm tysiącom studentów.** Liczba ta świadczy że domy akademickie będą miały o **1200 miejsc więcej, niż w roku ubiegłym, kiedy to mieszkało w nich około 800 studentów wyższych uczelni.** (sk)

Lew Oborin

o Konkursie Chopinowskim

Konkurs Chopinowski jest bezsprzecznie jedną z najpoważniejszych imprez muzycznych na świecie. Rola jego jest znacznie szersza i wykracza poza sprawy ściśle muzyczne. Mam na myśli rolę, jaką konkurs odgrywa w dziele międzynarodowego zbliżenia pracowników kultury i sztuki całego świata. Polska Ludowa rozwija i kontynuuje pod tym względem prawdziwie piękne tradycje sztuki w służbie postępu.

Nie można również nie wspomnieć o rzeczy tak charakterystycznej dla krajów demokracji ludowej miłujących pokój, że właśnie w momencie, gdy na zachodzie koła imperialistyczne podżegają do nowej wojny, w Polsce organizuje się Rok Chopinowski i IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. Czyż trzeba lepszego przykładu nastawienia pokojowego Polski, kroczącej w obozie pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki?.

Tylko w krajach rządzonych przez lud, budujących lepszy świat bez wyzysku człowieka przez człowieka, możliwy jest rozwój sztuki służącej człowiekowi i jego walce o postęp.

Związek Radziecki i wszystkie narody radzieckie czczą w Roku Chopinowskim 1949 r. szczególnie serdecznie stulecie śmierci wielkiego kompozytora polskiego. Jednym z poważnych elementów tych uroczystości były przygotowania do udziału ekipy radzieckiej w IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie.

Kult Chopina w Związku Radzieckim nie ogranicza się rzecz jasna do uroczystości Roku Chopinowskiego. Ludzie radzieccy kochają muzykę Chopina, jest ona im szczególnie bliska.

Chopin jest największym kompozytorem czującego ludzkiego serca. Jego głębokie powiązanie z ludem, ludowość jego muzyki jest jednym z powodów popularności, jaką cieszy się w Związku Radzieckim. Winien on być wzorem dla wszystkich kompozytorów współczesnych.

Dla mnie Chopin jest jednym z najbardziej ulubionych kompozytorów. Gram naturalnie z przyjemnością wszystkie jego utwory. Jednak szczególną miłością darzę mazurki, gdyż uważam, że w nich się najlepiej wyraża cały geniusz Chopina. W tych utworach wyrażone zostały najlepiej ludowe i narodowe momenty jego twórczości.

Pisząc ten artykuł w Warszawie, którą znam dobrze z czasów przedwojennych, z pierwszych lat po barbarzyńskich zniszczeniach faszystowskiego najeźdźcy, nie mogę oprzeć się chęci wyrażenia w tym miejscu swego podziwu dla gigantycznego tempa odbudowy stolicy Polski. Jest rzeczą zrozumiałą, że entuzjazm dla odbudowy w takim tempie może wydobyć naród tylko wówczas, gdy sam gospodarzy swym państwem.

Przodownicy transportu

otrzymali nagrody pieniężne

W świetlicy Związku Zaw. Transportowców odbyła się uroczystość wręczenia nagród pieniężnych przodownikom pracy w dziedzinie transportu.

Nagrody w wysokości 10, 7 i pół i 5 tysięcy złotych otrzymali przodownicy pracy firmy C. Hartwig: Michałowski, Grzelak i Osmalak. (bk)



213)

Strzelmirski szybko rozrywa sznury.

— Czy to paczka od Krystyny? — jest wyraźnie podniecony.

Nerwowym ruchem otwiera karton.

Jego zawartość jest bogata: kiełbasa, boczek wędzony, paczki z papierosami, cukierki, jakieś słoiki (czyżby z konfiturami?), sucharki, słowem specjały dla podniebienia obozowicza. Jednakże Strzelmirski nawet nie patrzy na te wspaniałości, ale bierze w rękę list. List jest blado-liliowy, pachnie dobrymi perfumami.

— Chyba nie od Krystyny? — Strzelmirski rzuca okiem na podpis i markotnieje, ponieważ list podpisał ktoś inny: Teresa!

Powoli zaczyna go czytać od początku.

Mój kochany Leszku!

Właściwie paczkę tę powinnam Ci była przysłać na święta Bożego Narodzenia, niestety, jednak dopiero teraz otrzymałam od pani Tychwiczowej Twój adres.

Wiadomość, że żyjesz, uszczęśliwiła mnie, bo ktoś tam opowiadał o Tobie, żeś rzekomo zginął w Warszawie.

Ja wiem, że nie zawsze byłam w stosunku do Ciebie w porządku. Wiem, że mógłbyś mi zarzucić niejedno, w to jednak możesz wierzyć: miałam zawsze do Ciebie dużo, dużo sentymentu! I kochałam Ciebie, — tylko Ciebie jednego — i nieraz żałuję, że nie wszystko ułożyło się między nami tak, jak mogłoby się ułożyć.

Oto dlaczego piszę do Ciebie, oto dlaczego Cię proszę, żebyś odpisał mi parę bodaj słów. Proszę też, żebyś się nie krępował. Gdyby Ci czegoś było potrzeba, daj znać, a przyślę Ci, albowiem wciąż jeszcze jestem w takiej sytuacji materialnej, że mogę Ci dopomóc.

Uczynię to z wielką radością. Będzie to dla mnie możność rehabilitowania się przed Tobą — przed Tobą, którego wspominam zawsze jako jedyną prawdziwą miłość mojego życia. Całuję Cię i pozdrawiam serdecznie

Twoja zła, ale nie zupełnie taka zła, jak o tym myślisz — Teresa!

Był w takim psychicznym nastroju, że ten list rozrzewnił go.

— Poczciwa Teresa! — pomyślał nagle cieplej o pannie Storskiej.

Idąc za impulsem serca jeszcze tego samego dnia napisał jej gorący — może nawet za gorący list, na który w niedługim czasie otrzymał odpowiedź.

Odtąd pobyt w obozie wydał mu się mniej monotonny. Teraz miał już jakąś odskocznię myślową, miał coś, na co mógł czekać. Każdy list panny Storskiej stanowił dla niego pewnego rodzaju nową erę, od której na nowo liczył czas.

— Kiedy znowu napisze do mnie Teresa? — w osamotnieniu swoim zaczął tęsknić najpierw za listami od niej... a potem za nią samą.

W miarę, jak mijały miesiące, im bardziej beznadziejny robił się pobyt w „Oflagu", tym cieplejsze stawały się listy pisane przez niego do panny Storskiej. Ona nie pozostawała mu dłużna w swoich wynurzeniach — i tak nawiązał się między parą tych ludzi, których kiedyś rozłączył los, romans na nowo.

Nie znaczy to, że Strzelmirski zapominał o Krystynie. Przeciwnie. W dalszym ciągu miał ję głęboko w sercu. Nieraz spoglądając przez druty na daleką, zieloną teraz kwietniem równinę, przypominał sobie zielone brzozy, rosnące na rzgowskiej górze, i mirtowe gaje Korfu, po których kiedyś wędrował razem z Krystyną. Pozostał wierny jej pamięci — ale przy tym wszystkim coraz częściej marzyły mu się zmysłowe, umiejące tak gorąco całować, usta Teresy.

Zresztą było to zupełnie naturalne. Panna Storska przysłała mu ostatnio już z Warszawy, dokąd przeniosła się z Łodzi, swoje zdjęcie. Leszek powiesił je nad łóżkiem i odtąd każdy swój dzień rozpoczynał od rzucenia okiem na fotografię pięknej panny, która uśmiechała się do niego przyjaźnie, jak gdyby szepcąc kącikami warg: „Pamiętaj o mnie".

Więc też i myślał o niej. Poza tym otrzymywał od niej regularnie listy, stanowiące niejako nową pożywkę dla jego sentymentu. I za każdym razem kiedy dostał paczkę żywnościową, szalik czy skarpetki, myślał o niej nie bez wzruszenia.

— A jednak Teresa jest lepsza niż przypuszczałem! Widocznie pogłębiła ją wojna, bo ujmuje teraz życie znacznie poważniej niż kiedyś!

A tymczasem nadeszła pamiętna wiosna i lato roku 1940 — lato, które miało przekreślić wszystkie nadzieje na szybkie skończenie się wojny.

Najpierw nadleciały wiadomości z dalekiej Norwegii. Wiadomości trochę fantastyczne, bo nikt początkowo nie chciał wierzyć, że Niemcy, nie rozporządzając większą flotą bojową, zdołali jednak wylądować w Norwegii i zdobyć ją.

— I co na to flota i lotnictwo brytyjskie? Czy Anglia pozwoli Niemcom usadowić się w zachodniej Skandynawii? — w barakach „Oflagu" aż huczało od plotek i domysłów. Wszyscy jednak byli na ogół zdania, że te sukcesy są tylko krótkotrwałe, że teraz Anglia przystąpi do kontrakcji, i ani jeden żołnierz niemiecki, który znalazł się na norweskiej ziemi, nie wróci do swojej ojczyzny.

Wnet potem nadszedł do „Oflagu" pierwszy transport oficerów norweskich, wziętych przez Niemców do niewoli koło Bergen i na północ od Oslo.

(D. c. n.)

Kto zdobędzie tytuł i premię?

Konkurs tkaczy rozpoczęty!

Dwa miesiące trwać będzie szlachetna rywalizacja. — Bawełniana „siódemka" — pierwsza w inicjatywie chce być i pierwsza w ostatecznych wynikach

Dzień 1 października, to niecodzienna data dla „bawełnianej siódemki", zwłaszcza dla tkalni. Tego dnia bowiem 12 zespołów zorganizowanych na wezwanie tkacza Balcerzaka, rozpoczyna ogólnokrajowe współzawodnictwo o tytuł zespołu najwyższej jakości oraz nagrodę w wysokości 150 tys. złotych.

Nie dziwmy się, że nastrój panuje inny niż podczas zwykłego dnia. Osią uwagi są naturalnie tkacze, biorący udział w konkursie. Wszyscy interesują się ich robotą, nie szczędzą dobrych uwag ani pomocy. Dotyczy to zwłaszcza majstrów, którzy też mają ambicję przyczynienia się do uzyskania jak najwyższej jakości tkanin wyrabianych na warsztatach podległych ich opiece.

PIERWSZY ZESPÓŁ W POLSCE

Inicjatora akcji, a zarazem doskonałego tkacza jakościowego, Wojciecha Balcerzaka zastajemy przy maszynie.

— Ze wszystkich sił starać się będę, by uzyskać tytuł najlepszego zespołu dla swej grupy — mówi zażenowany trochę swoją rolą na sali. Na niego bowiem liczą w zakładzie wszyscy. Koledzy, dyrekcja, Rada Zakładowa, a już najwięcej koledzy zmianowi. — No, Balcerzak — napominają niby żartem — pamiętaj, że tak jak byłeś pierwszy w organizowaniu akcji wśród tkaczy, tak też nie możesz nam zrobić za wodu i teraz.

Stara się więc Balcerzak na swoich 4-ch szerokich krosnach i serdecznie zachęca do uwagi i starannej pracy pozostałych tkaczy ze swego zespołu: Marię Szulc, Zygmunta Skalińskiego i młodziutką ZMP-ówkę Janinę Cieżycką. Od nich bowiem wszystkich zależy wynik pracy, za ten staranności i sumienność

RYWALKI

Boję się trochę moich rywalek z tkalni — wzdycha Balcerzak. Oj, ciężko będzie mi je prześcignąć w pracy i kto wie, czy mi się to nawet uda...

Obecni przy rozmowie funkcjonariusze Rady Zakładowej, dyrekcji oraz referatu współzawodnictwa uśmiechają się zachęcająco. — Boicie się kilku kobiet? Pokażcie im, że współzawodnictwo z wami, to nie przelewki!

— Ba! Współzawodniczyć z takimi asami jak Łukomska, Mikołajczykowa, Danecka czy Wiśniewska... Przecież każda z nich właściwie ma szanse na zdobycie nagrody. Nawet filozof nie jest w stanie osądzić, która z nich jest lepsza!

NIKT NIE BĘDZIE POKRZYWDZONY

Nie wszyscy tkacze biorący udział w konkursie pracują w jednakowych warunkach. Na różnice te składa się wiele elementów, jak szerokość krosien, gatunek artykułu, współczynnik wydajności, uzależniony przede wszystkim od obrotów krosna itp.

Dlatego też podstawą do obliczania wyników będzie wydajność pracy na krosnogodzinę. Nikt nie będzie pokrzywdzony w końcowych obliczeniach.

Regulamin konkursu sformułowany jest tak, że przewiduje zarówno wszystkie okoliczności zachodzące nie tylko pomiędzy fabrykami, ale i pomiędzy poszczególnymi tkaczami.

OBOWIĄZKI I PRZYWILEJE ZESPOŁÓW

Obowiązki tkaczy biorących udział w konkursie są znane. Wystarczy tylko przypomnieć, że podstawową zasadą powodzenia jest głęboka, zespołowa solidarność. Tkaczowi zespołowemu nie wolno pod żadnym pozorem pracować źle, gdyż obniża on tym samym szanse zdobycia nagrody całego zespołu.

Dlatego też słuszne są kategoryczne żądania jednej z doskonałych tkaczek, która domaga się od Rady Zakładowej oraz dyrekcji technicznej, zmiany swojej tkaczki dublującej. Byłoby niepowetowaną stratą i krzywdą, gdyby żądanie to nie zostało załatwione pozytywnie.

Przywileje zaś zespołów polegają przede wszystkim na zdwojonej opiece ze strony majstrów, na pełnym wykorzystaniu 8-godzinnego dnia pracy oraz na drobnych lecz świadczących o serdecznym stosunku załogi świadczeniach.

I tak Rada Zakładowa „bawełnianej siódemki" pragnąc zamanifestować swoje uznanie dla współzawodniczących wystarała się dla nich o przydział suchego drzewa, o zelówki gumowe, zasiłki z kasy samopomocy poza kolejką itp.

— Aby tylko wygrali... — wzdycha cała załoga, żywiąc słuszne ambicje, aby fabryka ich, w której powstał pierwszy zespół konkursowy, pozostała pierwszą również i na końcowym etapie! (w)

Łódź buduje „szybkościowce"!

Podana przez nas wczoraj wiadomość, iż wkrótce murarze PPB przystąpią do budowy pierwszych domów „szybkościowych" w osiedlu na Stokach — przyjęta została przez całą robotniczą Łódź z prawdziwą radością i entuzjazmem.

Robotnicy budowlani, którzy staną do tej pracy, niewątpliwie dołożą wszelkich starań, aby nie tylko wykorzystać doświadczenie swoich kolegów warszawskich, którzy budowali takie domy na Mokotowie i Muranowie, ale aby prześcignąć ich jeszcze.

„Szybkościowce" na Stokach mają być wykończone na dzień 9 grudnia rb. powstanie ostatecznie 7 domów jednopiętrowych, dostosowanych do charakteru budynków osiedla.

Wykonanie tego planu przysporzy sławy murarzom łódzkim, tym bardziej, że jest to pierwszy w Polsce wypadek, kiedy buduje się jednocześnie aż tyle „szybkościowców" naraz.



A tak wygląda w Warszawie. Na osiedlu Muranów załogi PPB ukończyły budowę dwóch „szybkościowców" w ciągu 6-ciu dni, tj. o dwa dni wcześniej, niż przewidywał harmonogram.

Budowę „szybkościowców" rozpoczęto 20 bm. o 3.30 a ukończono 26 bm.

Przy budowie wyróżniły się następujące brygady: Zbrojarze — brygada Jana Matulka, na zdj. Nr 1, murarze — brygada Ryszarda Olesińskiego zdj. Nr 2 i betoniarze — brygada Bolesława Kwiatkowskiego na zdj. 3 i 4.

Nagrody dla dozorców za najładniejsze trawniki

Dozorcy łódzcy w wielu wypadkach bardzo troskliwie opiekowali się powierzonymi im trawnikami. Czeka ich za to nagroda.

We wtorek zbiera się komisja, która przyznawać będzie sumy pieniężne za najlepiej utrzymane trawniki. Nagrody wynoszą od 3 tys. złotych. (se)

Kaczka czy śruba?

Wygrała Prasa!

Wprawdzie popularny Dodek, sędzia wczorajszego meczu Prasa - Skarbowcy, dowodził, że Prasa musi przegrać, bo jeszcze się taki nie urodził, ktoby wygrał ze Skarbowcami — to jednak stało się wręcz przeciwnie, wygrała Prasa i przyznać trzeba — zupełnie zasłużenie.

Zresztą Prasa — dziś możemy to zdradzić — szła na pewniaka. Redaktor Ochocki, który do połowy grał na prawym skrzydle (po połowie biedak spuchł aż miło) oświadczył, że jaki by nie był wynik meczu — to wszystko jedno, napisze w „Expressie", że wygrała Prasa...

Nie musiał jednak mijać się z prawdą — wynik brzmi 14 do 4 na niekorzyść Skarbowców. Ale jeszcze piękniejszy wynik — to około ćwierć miliona złotych dochodu na odbudowę Warszawy, a ten fakt raduje jednakowo obie drużyny i tych wszystkich, którzy z tak wielkim zainteresowaniem przyglądali się wczorajszym zawodom.

Skarbowcy mieli kilka atutów, a przede wszystkim w postaci naczelnika Pietrzaka, który na boisku uwijał się tak samo sprawnie jak w swym urzędzie skarbowym podczas wymierzania podatku...

Rzecz charakterystyczna: zdawałoby się, że sympatia publiczności będzie zdecydowanie po stronie Prasy. Tymczasem drużyna Skarbowców zebrała o wiele huczniejsze oklaski przy wejściu na boisko. Złośliwi twierdzą, że to dlatego, iż widzowie bali się ewentualnych domiarów...

W drużynie Prasy królowali kierownicy Kempa i Pegza oraz red. Kłaczkow, który zdobył aż cztery bramki. Bramkarz Kajmers, dyrektor biura ogłoszeń, bronił swej świątyni doskonale. Najtrudniejsze piłki wyłapywał jak dobrych klientów ogłoszeniowych.

Największą jednak ze wszystkich sensację budził niezastąpiony Dymsza. Ten wiecznie młody i pełen wigoru artysta — ma swoich zaprzysiężonych wielbicieli. Najlepszy dowód tego mieliśmy po meczu. Samochód, którym jechał Dodek oblepiły tak gęsto tłumy, że nie można się było przez nie przecisnąć.

Zawody poprzedziła wymiana symbolicznych darów: przedstawiciele drużyny Prasy wręczyli Skarbowcom wielką, drewnianą śrubę, życząc aby ją nadal dobrze przykręcali, a przedstawiciele Skarbowców zrewanżowali się Prasie żywą kaczką, która machając skrzydłami pomknęła na boisko. Niedługo jednak cieszyła się wolnością — schwytał ją zawsze przytomny red. Szumlewski, który bardzo lubi pieczyste.

W ogóle red. Szumlewski swą dowcipną i żywą konferansjerką umilał bardzo czas widzom. Jedno co mu mamy do zarzucenia to — zbytnie dopingowanie Skarbowców. Ale wtajemniczeni twierdzą, że to dlatego, iż red. Szumlewski zalega poważnie z podatkami. (och)

Skarby Ogrodu Zoologicznego

Najdroższa jest „Magda"!

ZOO wzbogaca się o nowe okazy. — Przybędą tygrysy, pumy i jaguar. — Mięso ze słonia — to nie słonina...

Łódzkie ZOO jak może stara się o nowe okazy. Pomimo ograniczonych możliwości nawiązuje kontakty handlowe z różnymi ogrodami zoologicznymi Europy, sprowadzając stamtąd potrzebne mu zwierzęta.

Tak np. ostatnio poczyniono zamówienia w Holandii. Odpowiedź już nadeszła. Holendrzy przysłą nam 26 małp, 10 papug oraz dzikie ptactwo. W przyszłym roku natomiast zakupimy u nich dwa tygrysy, dwie pumy i jednego jaguara.

Dla przeciętnego laika transakcje te są bardzo proste. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, z jakimi to się wiąże kosztami. Na pewno żaden z Was, drodzy czytelnicy, nie mógłby sobie pozwolić na kupno niektórych okazów. Bo czy wiecie np., że ceny sięgają tutaj milionów złotych?

Nie każdy by też odpowiedział na pytanie jakie zwierzę w łódzkim ZOO przedstawia najwyższą wartość. Wielu mogłoby sądzić, że lew. Bo to i król zwierząt, i mieszka gdzieś w dalekiej Afryce.

A wcale tak nie jest. Najdroższym okazem naszego ZOO jest słonica „Magda"! Na kupno jej nie mogliśmy sobie pozwolić z dwu przyczyn: po pierwsze trzymanie jej w mieszkaniu byłoby trochę niewygodne, a po drugie — „Magda" kosztuje tylko... 6 milionów złotych.

Oczywiście nie należy myśleć, że cena jest tak wysoka ze względu na górę mięsa, jaką „Magda" sobą przedstawia. Zresztą mięso jej właściwie nie nadaje się do spożycia.

Chociaż... Wiedzieć trzeba, że mięsem ze słonia odżywiano się swego czasu nawet w Łodzi. W czasie okupacji gościł tu cyrk Sarasaniego. Miał on kilka słoni, z których jednego trzeba było zabić. „Gospodarni" Niemcy nie pogrzebali go jednak, lecz przeznaczyli jako... danie specjalne dla „foksterierów" (mowa nie o psach, lecz volksdeutschach). „Przysmak" ten spożywali oni w lokalu „Tivoli".

Tańsza nieco jest hipopotamica „Lusia", ale i ten wydatek przekraczałby grubo nasze możliwości. To sympatyczne stworzenie kosztuje bowiem milion złotych.

Na niespodzianki natkniemy się również wśród drapieżców. Prym wodzi tutaj tygrys, za którego płaci się ponad milion złotych. Jako że posada króla nie jest już dzisiaj tak popłatna, za lwa żąda się tylko pół miliona złotych.

Z innych, znacznie już tańszych zwierząt, warto wspomnieć o świętych szczurach indyjskich — aguti. Wśród Indian cieszą się one kultem boskim, u nas natomiast przedstawiają wartość 60 tysięcy złotych. Najtańsze zaś stosunkowo są jelenie, które można nabyć już za 10 tysięcy złotych.

W sumie więc transakcje przy nabywaniu nowych zwierząt nie są takie proste, jak by się to na pierwszy rzut oka zdawało. (kł)

Nasi przodownicy



ZOFIA NAŁKOWSKA

znakomita pisarka, autorka „Granicy”, należy do tych powieściopisarzy, których zawsze głęboko interesował społeczny sens życia. Zagadnienie krzywdy człowieka, biorącej źródło w niesprawiedliwościach ustroju kapitalistycznego, stanowi temat ogromnej większości jej utworów.

Wymownym tego wyrazem jest „Granica”, której siódme wydanie ukazało się niedawno, oraz doskonały cykl opowiadań powojennych „Medaliony”.

Zofia Nałkowska, laureatka nagrody literackiej miasta Łodzi 1929 r. oraz nagrody państwowej 1935 r. przygotowuje obecnie do druku drugie dwutomowe wydanie „Węzłów Życia” i wykańcza książkę o Wacławie Nałkowskim pod tytułem: „Życie Wznowione”.

Sport musi być masowy

i stać się szkołą wychowania obywatelskiego

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej wskazuje, że najwyższe instancje partyjne poświęcają coraz więcej uwagi całokształtowi zagadnień, związanych z wychowaniem młodzieży i podniesieniem zdrowia całego narodu.

Wiemy dobrze, jak wynaturza się i wypacza znaczenie kultury fizycznej na zachodzie, jak w krajach burżuazyjnych przemieniła się się ona w „rekordomanię” i interes handlowy, w którym decydującym momentem jest cena i zysk. Od elitarnego, nastawionego na rekordy sportu okresu międzywojennego odbiegliśmy daleko.

Jednak musimy zdać sobie sprawę, że w większości wypadków nie potrafiliśmy wykorzystywać cennych zalet wychowawczych sportu, że nie powiązaliśmy tej ważnej dziedziny życia społecznego z ogólną walką o budowę ustroju socjalistycznego.

Trzeba przyznać, że na terenie naszych miast i ośrodków przemysłowych sport cieszy się wielką popularnością, trybuny boisk i stadionów sportowych są przepełnione widzami, każdy mecz czy wyścig są tematem długotrwałych komentarzy, lecz rzadko wybiega ja one poza rozważania, kto wyżej skoczył, kto wykazał lepszą formę. Ani zasięg kultury fizycznej ani jej poziom nie odpowiadają jeszcze zadaniom, które przed nią wyrastają w naszym kraju.

Na plenum kwietniowym KC Prezydent Bierut w przemówieniu podkreślił doniosłe znaczenie kultury fizycznej i sportu, ostatnia zaś uchwała Biura Politycznego określiła zadania, wyrastające przed tą ważną dziedziną życia społecznego i wytyczyła drogi, którymi powinniśmy kroczyć na tym odcinku.

Dlaczego ocena i sformułowanie roli i zadań kultury w Polsce zostało ujęte w tak ważny dokument? Czy sprawy dotyczące wychowania fizycznego mają aż tak doniosłe dla naszego życia znaczenie? Niewątpliwie tak.

Aby wychowanie fizyczne spełniło swą rolę, musi być masowe, musi objąć jak najszersze rzesze, musi ogarnąć wieś, która była od sportu w przedwrześniowej Polsce odsunięta całkowicie. Sport ma stać się szkołą wychowania obywatelskiego, orężem w walce z pozostałościami demoralizacji i alkoholizmu, które odziedziczyliśmy w spadku po okupancie.

Trzeba nasz sport przepoić duchem prawdziwie socjalistycznym, musi on raz na zawsze być uwolniony od wszelkich zawiści i efekciarstwa, ma stać się dziedziną rozwijającą szlachetne współzawodnictwo.

Uchwała Biura Politycznego nie ograniczyła się jednak tylko do stwierdzenia, czym ma być w naszym życiu wychowanie fizyczne. Po przeanalizowaniu dotychczasowych błędów i niedociągnięć wskazała drogi, którymi powinien kroczyć nasz sport, stworzyła warunki do realizacji założeń wychowania fizycznego, nałożyła szczególną odpowiedzialność na młodzież zorganizowaną w szeregach ZMP, przypomina, że w planie 6-letnim sprawa urządzeń sportowych i sprzętu jest potraktowana bardzo szeroko.

Sport musi być otoczony troskliwą opieką wyszkolonych silnych ideologicznie kadr, musi być zorganizowany naukowo — tak, jak to widzimy w Związku Radzieckim, gdzie kultura fizyczna wzniosła się na niespotykane wyżyny i stała się udziałem najszerszych mas społeczeństwa.

Dopiero taki sport będzie mógł wychować ludzi o sprężystych mięśniach i szlachetnych charakterach, dobrych sportowców i zręcznych, dzielnych pracowników.

Uchwała Biura Politycznego wytycza ważnej dziedzinie naszego życia, jaką jest wychowanie fizyczne, drogi rozwoju i podnosi działaczy - aktywistów sportowych do hierarchii pracowników społecznych, zasługujących na szacunek i opiekę władz zarówno partyjnych jak i państwowych.

„Naramiennik” Łodzi
Mamy wyścigi w Helenowie

Wyścigi torowe na dystansie 50 klm. o Naramiennik Łodzi odbędą się 5-go października br. o godz. 17.30 w Helenowie.

Przesunięcie daty tej imprezy spowodowane zostało troską ŁOZKol., aby dać łódzkiej publiczności możność oglądania wyścigów torowych w jak najlepszej obsadzie, i przy najliczniejszym udziale zawodników z całej Polski.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczono na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Treningi szachistów

Sekcja Szachowa ŁKS Włókniarz zawiadamia swych członków o rozpoczęciu treningów pod kierownictwem mistrza J. Gadalińskiego. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i środy o godzinie 19-tej, począwszy od dnia 1 października.

Zebranie Sekcji Szachowej, połączone z rozdaniem nagród za mistrzostwa Klubu odbędzie się we wtorek, dnia 4.10 49 r. o godz. 18.30.

Na przedmeczu 10:6

wygrali pięściarze ŁKS Włókniarza z DKS

Wczoraj w hali Włókniarza odbył się z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Łodzi kl. A mecz pięściarski ŁKS I B — DKS (Aleksandrów). Spotkanie to rozegrano jako przedmecz zawodów ŁKS Włókniarz — Kolejarz (Poznań). Zwyciężyła drużyna ŁKS Włókniarza 10:6, chociaż w wadze ciężkiej oddała punkty walkowerem. DKS stracił punkty w. o. w wadze średniej, gdyż lekarz niedopuścił im do walki pięściarza.

Wyniki uzyskano następujące:

w muszej ROŻYCKI wygrał w II rundzie przez k. o. z ŁUCZAKIEM, w koguciej OLCZYK pokonał na punkty JOACHIMIAKA, w piórkowej IRZYKOWSKI przegrał na punkty z BARANOWSKIM, w lekkiej JĘDRZEJCZYK w I rundzie znokautował NOWIKA, w półśredniej NAGAJSKI zmusił PAWŁAKA do poddania się w III rundzie, w średniej KONICKI uzyskał punkty w. o. a w ciężkiej ZAJDA w I rundzie przegrał przez techn. k. o. z WALASZCZYKIEM.

Do „kółka”

ŁKS WŁÓKNIARZ-KOLEJARZ (Poznań) 16:0!

Piękne zwycięstwo odniósł Debisz nad Kaźmierczakiem

Kroniki bokserskie bardzo rzadko notowały wynik 16:0, — chyba że walkower. A jednak wczoraj pięściarze ŁKS Włókniarza w takim właśnie stosunku wygrali z Kolejarzem (Poznań). **Wygrali czysto bez zastrzeżeń i wynik ten jest wiernym odzwierciedleniem sił obu drużyn.**

Kolejarze nic nie mieli do powiedzenia. W każdej walce byli słabsi i przegrywali ją zdecydowanie. Nawet Kaźmierczak, as atutowy drużyny, w porównaniu z Debiszem okazał się zwykłym waletem.

Kaźmierczak to typ boksera - zabijaki który jednym ciosem chce rozstrzygnąć walkę. **Ale Debisz okazał się graczem wysokiej klasy**, czujny, jak żuraw, nie dał się ani razu złapać na taki cios i rękawice Kaźmierczaka pruły powietrze.

Kaźmierczak był doskonałym przeciwnikiem dla Debisza, kóry w tej walce **miał okazję rozwinąć całą skalę swego niezaprzeczonego talentu pięściarskiego.** Była to jedna z najlepszych jego walk, którą też dowiódł, że **nie ma w Polsce równego sobie klasą przeciwnika.** W trzeciej rundzie Kaźmierczak nie istniał na ringu.

Kolejarze to dość ambitny i twardy zespół, bardzo jednak prymitywny technicznie. **Właśnie techniką pobili ich łodzianie.** Jeśli w pierwszej rundzie szło gościom jeszcze jako tako, to w następnych byli już zupełnie „rozryzieni”.

I tak walka za walką, aż w ringu znalazła się para półciężka: Wieczorek — Gładysiak. **Było to naprawdę dramatyczne spotkanie.** W I starciu dwa razy poznańczyk wylądował do 7-miu na deskach w II-gim ten sam los spotkał Wieczorka W trzecim starciu dwa soczyste ciosy Wieczorka przekonały sędziego, że **czas przerwać walkę.** Jedyna okazja dla kolejarza do zdobycia punktów, rozwiała się. Jaskóła dopełnił reszty — wynik do „kółka”.

Łodzianie wystąpili **bez Marcinkowskiego,** który miał nadwagę, a którego dość dobrze zastąpił Mazur. Oto wyniki:

W muszej **Kargier** wygrał przez techn. k. o. w II rundzie z **Kliczborem**, w koguciej najsłabszy w drużynie łódzkiej **Matecki** też zwyciężył **Janaszaka**, w piórkowej **Mazur** rozprawił się z **Wytykiem**, który pond koniec walki zdradzał wyraźnie brak kondycji.

W lekkiej **Kawczyński** w pożegnalnej walce wygrał ze **Świderskim**, chociaż nie miał on najlepszego dnia. W półśredniej **Debisz** w pięknym stylu zdeklasował **Kaźmierczaka**, wygrywając wysoko na punkty. W średniej **Olejnik** wypunktował **Kupczyka**. W półciężkej **Wieczorek** w II rundzie wygrał przez techn. k. o. z **Gładysiakiem** i w ciężkiej **Jaskóle** poddał się w II rundzie **Talarczyk**.

Sędziował w ringu **Zapłatka**, a na punkty **Markowski** (Śląsk) **Dal** (Warszawa) i **Jeruszka** (Gdańsk). Widzów 6 tys.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” godz. 19.15.

Powszechny — KLUB KAWALERÓW, 19.15

KINA

ADRIA — Świat się śmieje — 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK — Ali Baba i 40 rozbójników — film w naturalnych kolorach — godz. 13. 15, 17, 19, 21.
BAJKA — Rzym Miasto Otwarte — 14, 16, 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr. 42.
HEL — Klatka słowicza — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Ulica Graniczna — 16, 18, 20.
POLONIA — Potępieńcy — 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE — Bokserzy — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Dni Zdrady — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Kwiat Miłości — 16, 18, 20.
REKORD — Trzeci Szturm — 13.30, — Tragiczny Pościg — 16, 18, 20.
STYLOWY — Samotny Żagiel — 14. — Baryłeczka — 16, 18, 20.
ŚWIT — Za Wami Pójdą Inni — 14, 16, 18, 20.
TĘCZA — Złoty Róg — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — Dni i Noce — 16, 18, 20.
WISŁA — Złoty Róg — 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Potępieńcy — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Pan Nowak — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Diabelska Grań — 16.30, 18.30, 20.30.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55 tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.” — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-05609